

# „KTO TY JESTEŚ? POLAK MAŁY...”<sup>1</sup> TRANSFORMACJA ZNACZENIA POJĘĆ: „OBCY”, „OJCZYZNA” W PROZIE POLSKIEJ PO ROKU 1989<sup>2\*</sup>

HANNA GOSK<sup>3</sup>  
(Uniwersytet Warszawski)

**Słowa kluczowe:** Inny, ojczyzna, tożsamość podmiotowa, polska proza po 1989, pamiętanie/zapominanie

**Key words:** the Other, motherland, subject identity, Polish post-1989 prose, forgetting/remembering

**Abstrakt:** Hanna Gosk, „KTO TY JESTEŚ? POLAK MAŁY...” TRANSFORMACJA ZNACZENIA POJĘĆ: „OBCY”, „OJCZYZNA” W PROZIE POLSKIEJ PO ROKU 1989. „PORÓWNANIA” 13, 2013, t. XIII, s. 107-115. ISSN 1733-165X. Artykuł rozważa przykłady polskiej prozy po roku 1989, ukazujące skutki długotrwałej kondycji subalternna, które dochodzą do głosu w (niesymetrycznych, bo aktywizujących podmioty nierównoprawne) relacjach z Obcym. Mówi o konstrukcyjnej formie fantazmatu ojczyzny (tego, co najbardziej „swoje”) i jego selektywnym charakterze. Formułuje tezę, że problemem polskiej spetryfikowanej narracji dominującej z Ojczyzną w centrum uwagi i tożsamością podmiotu budowaną z uwzględnieniem specyficznego stosunku do Obcych jest to, iż nie chce ona przyznać, że kulturowe autorytety dyktuje teraźniejszość, a nie przeszłość i że odbywa się między nimi ciągły ruch wymiany znaczeń – zapominania i zapamiętywania.

---

\* Tekst powstał w ramach realizacji projektu badawczego nr 2011/01/B/HS2/01120 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

<sup>1</sup> W. Bełza, *Katechizm polskiego dziecka* (incipit), [http://pl.wikisource.org/wiki/Katechizm\\_polskiego\\_dziecka](http://pl.wikisource.org/wiki/Katechizm_polskiego_dziecka) (dostęp: 3.01.13)

<sup>2</sup> W rozważaniach wykorzystuję fragmenty własnych ustaleń zawartych w rozdziale *Głosy byłych subalternów. O postzależnościowych aspektach polskiej prozy współczesnej* mojej książki *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku. Kraków 2010 oraz *Fantazmat i fetysz ojczyzny w najnowszej prozie polskiej*. W: *Fantazmaty i fetysze w literaturze XX (i XXI) wieku*. Red. J. Wierzejska, T. Wójcik, A. Zieniewicz. Warszawa 2011.

<sup>3</sup> Correspondence Address: h.gosk@uw.edu.pl

**Abstract:** Hanna Gosk, „KTO TY JESTEŚ? POLAK MAŁY...” CHANGE IN THE MEANING OF THE CONCEPTS OF „THE OTHER” AND „THE MOTHERLAND” IN THE POLISH POST-1989 PROSE. “PORÓWNANIA” 13, 2013, Vol. XIII, p. 107-115. ISSN 1733-165X. The article considers examples of the post-1989 Polish prose exposing the results of a long-term subaltern condition. These results get activated in relations with the Other. They are asymmetrical because they concern unequal subjects. The article posits that the phantasm of the motherland (that which is the most ‘self’) has a constructing form and selective character. It poses the thesis that the problem of the Polish petrified dominant narration with the motherland at the center of attention and subject identity marked with a specific relation to the Other is that it does not want to admit that cultural authority is created by the present time and not the past. There is a constant interchange in meaning – from forgetting to remembering and back – that takes place between them.

Zmiana ustrojowa 1989 roku, likwidująca w Polsce urzędowy socjalizm, umożliwiającą pełne otwarcie na świat, przyspieszenie cywilizacyjno-kulturowe, powodująca istotne osłabienie roli czynników ideologiczno-historycznych w kształtowaniu ludzkiego losu, doprowadziła do likwidacji wielu negatywnych czynników ograniczających wolność osobistą obywateli, ale też osłabiła i zrelatywizowała ich poczucie tożsamości (niektórzy uznali, iż szczególnie wyraźnie wystąpiło to w odmianie tożsamości zbiorowej, narodowej), skomplikowała też i spolaryzowała identyfikację z określonym zestawem wartości, skoro pojawiło się ich wiele, a także... zrodziła sporo oczekiwań, które – niespełnione – zamieniły się w rozczarowanie prowadzące do usuwania (się) wielu ludzi i spraw na margines, spowodowały ujawnienie się postaw z jednej strony agresywnie i egoistycznie wyrażających własny interes, czy też roszczeniowych, z drugiej zaś – pełnych apatii, rezygnacji. Dla jednych i drugich układ odniesienia stanowił miniony porządek.

## KONSTRUOWANIE TOŻSAMOŚCI W NIESYMETRYCZNYM DIALOGU Z OBCYM

Jak wiadomo, oficjalny porządek PRL-owski był bardzo wyczulony na to, co uznawał za obce. W oficjalnym dyskursie prezentował obce jako zagrażające ideowym i materialnym podstawom bytu obywateli, a potem w miarę możliwości tępił. Pojęcia „wroga” i „obcego”, traktowane niemal synonimicznie, pozwalały kumulować negatywne emocje i wykorzystywać je w odpowiednim momencie, gdy – uwolnione – osiągały moc niszczycielskiej eksplozji. Równie zdecydowanych rysów nabierał rysunek „naszego”, tzn. wszystkiego, z czym oficjalnie należało zbiorowo się solidaryzować, identyfikować, a gest ów miał charakter delimitacyjny i wyraźnie oddzielał „nas” od „nie-nas”. Należy dodać, iż pozostający w ścisłym związku z dyskursem oficjalnym nieoficjalny kontr-dyskurs minionej

epoki równie zdecydowanie definiował to, co wrogie/obce i to, co nasze/waloryzowane pozytywnie. Binarny obraz świata był napędzany mechanizmami zagrożenia i walki prowadzonej przy użyciu przemocy, podstępny, pogardy, ośmieszenia, byle zdezawuować/pokonać przeciwnika i umocnić symboliczne granice własnego obszaru, tego co „nasze”.

Tę cechę dyskursu przeszłości – kreowanie stanu permanentnego zagrożenia i gotowości do obrony tego, co „swoje” przed „obcymi” – wzięły na celownik utwory Mariusza Sieniewicza *Żydówek nie obsługujemy* (2005), Ignacego Karpowicza *Niehalo* (2006) czy Dawida Bieńkowskiego *Biało-czerwony* (2007), by zademonstrować, jak bardzo się od niej dystansują. Osiągnęły przy tym dwojaki cel. Wyraziście rzecz zaktualizowały, ukazując ją w groteskowym przerysowaniu. I zasygnalizowały częściową wymianę protagonistów nadal odtwarzających dawne role w pojedynku między „swoimi” i „obcymi”. Tak więc „obcymi” nie byli już imperialiści, rewizjoniści, czy PRL-owscy prywaciarze występujący w starym dyskursie, lecz dawne miejsce „dojczgewandów i michników” nadal zajmowali Żydzi (w opowiadaniu Sieniewicza), gdy pozostałe pozycje zarezerwowane dla „obcych” zajęły kobiety i metroseksualni mężczyźni (w powieści Bieńkowskiego i opowiadaniu Sieniewicza) albo na przykład kato-Polacy<sup>4</sup> (w utworach Karpowicza i Bieńkowskiego).

Dyskurs postzależnościowy (poprawny politycznie, jeśli można tak powiedzieć, w krytycznym dystansie wobec rasizmu, antysemityzmu, ksenofobii) ujawnił substytutyczny i kompensacyjny zarazem charakter opisywanego w poetyce groteski zjawiska. Oto po raz kolejny okazało się, że subaltern, by zaistnieć, potrzebowałnie tylko gnębiącego go opresora, którego mógłby nienawidzić i obciążać winą za własne nieszczęście oraz podrzędną pozycję (zresztą od opresora po roku 1989 oficjalnie się uwolnił), lecz i kogoś, kogo zdefiniuje jako gorszego, słabszego od siebie, by móc, niejako zastępczo, odreagować własną frustrację i... do wartościować się, upodmiotowić jego kosztem.

I u Karpowicza, i u Bieńkowskiego pojawiła się więc opresyjna polskość rozumiana jako katalog romantyczno-patriotycznych powinności, spetryfikowanych i zinstrumentalizowanych w walce o władzę, ale też traktowanych jak zestaw reguł pozwalających definiować, co jest godne, a co nie, co słuszne, a co pachnie zdradą. Z tak pojętą polskością ścierano się już wcześniej (wystarczy przypomnieć Witolda Gombrowicza czy Andrzeja Bobkowskiego). W powieściach przywołanych tu autorów dyskurs polskości ma charakter kagańca.

---

<sup>4</sup> Oto opis Polki-katoliczki, czyli kobiety w wersji katopolo, pióra Karpowicza: „na głowie więcej spinek niż włosów, rzecz jasna, pofarbowanych na czarno albo na blond, albo fioletowych jak denaturat z siwymi odrostami. Zamiast brwi jakieś kosmiczne czarne kreski, zygzaki donikąd. Zamiast ust 10 dekagramów szminki katopolo. Moralność Kalego. Bezstronność inkwizytora. Zredukowany dekalog.” (N, 37). Opis ten dotyczy nie-Nas, w kręgu których sytuuje się narrator-bohater powieści, a Ich - Obcych.

Utwory i Karpowicza, i Bieńkowskiego nie kryły, że zainspirował je projekt tzw. IV Rzeczypospolitej z jego polityką historyczną premijującą określony model patriotycznej edukacji i reaktywowaniem binarnego postrzegania świata podzielonego na „nasz” i „obcy/wrogi”. Można by, co nie jest zadaniem tego wywodu, wskazać głębokie zakorzenienie owego projektu w realiach sprzed roku 1989, bowiem powstał on pod wpływem szczerego impulsu, by tamte realia ostatecznie zanegować, co – jak wiadomo – zawsze prowadzi do aktualizacji zwalczanego projektu zarówno poprzez jego prostą negację, jak i – w efekcie – próby wykreowania nowego modelu, który, co prawda, ukazuje świat *à rebours*, lecz – by skutecznie wskazać, co neguje – dokonuje tego starymi metodami, wcześniej sprawdzonymi w zwalczanej przeszłości.

Studia postzależnościowe rozważają warunki dialogu dominującego ze zdominowanym, silniejszego ze słabszym, swojego z obcym. W świetle ich ustaleń okazuje się, iż taki dialog wykazuje własną specyfikę, którą można prześledzić w wersji polskiej na bardzo różnych przykładach, choćby tych pióra Magdaleny Tulli, takich jak *Skaza* (2006) czy *Włoskie szpilki* (2011), które przywołują w charakterze *exemplum* szeroko rozumianej problematyki dialogu nie-symetrycznego, a więc dialogu podmiotów z rozmaitych względów nierównoprawnych.

Utwory te dowodzą, iż wizerunek postaci literackiej o cechach Innego/Obcego okazuje się rodzajem krzywego zwierciadła, w którym odbija się autoportret Ja projektującego ów wizerunek. Obraz Obcego jest kulturowo niesamodzielny, stanowi jedynie rodzaj ekranu, na który rzutuje się negacje najbardziej cenionych, konstruktywnych cech tego, co uznaje się za własne.

Każdy dialog, a ten podejmowany z podmiotem o cechach Obcego przede wszystkim, stawia określone wymagania. Jak twierdzą znawcy przedmiotu, do autentycznego dialogu winno się przystępować z całą gotowością do uznania cudzego poglądu, a nie tylko w tendencji do przeforsowania własnej opinii. Bez tej gotowości dialog jest jedynie pozorowanym poszukiwaniem prawdy. W rzeczywistości chodzi w nim wyłącznie o przekonanie, a często o indoktrynowanie interlokutora. Mamy wtedy do czynienia z „działalnością misjonarską lub apologetyczną, w której dopuszcza się jeden tylko wynik – okazanie swojej racji”<sup>5</sup>. W ten właśnie sposób przebiega często dialog silniejszego ze słabszym, wspólnoty narodowej z Obcym, który napotyka opór, gdy stara się zostać jej członkiem, a więc dialog o cechach dialogu przemocy. Taki dialog przemocy (bywa, że otwierający Ja na nieznanne mu dotąd/”przezroczyście” aspekty siebie samego) jest odmianą dyskursu konstytuującego tożsamość wszystkich jego uczestników.

---

<sup>5</sup> K. Stachowicz, *Fenomenologia a dialog*, <http://www.tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=2167> (dostęp 19.01.13). Badacz przytacza pogląd Romana Ingardena na dialog; pogląd akcentujący swobodę dyskusji tak w wymiarze zewnętrznym (brak ograniczeń formalnych i nacisków zewnętrznych), jak i – przede wszystkim – wewnętrznym.

Należy również mieć na uwadze rozpoznanie francuskiego socjologa, Pierre’a Bourdieu, które mówi, iż tworzący przez ludzi

„wspólny świat” polega w podwójnym tego słowa znaczeniu na wykluczeniach. Polega na wykluczeniach, ponieważ jego uspołniająca zasada może się ukonstytuować jedynie wobec tego, co pozostaje na zewnątrz. I polega na wykluczeniach, ponieważ to pozbawieniu mowy wykluczonych zawdzięcza swą wspólność<sup>6</sup>.

Wykluczeni to Inni/Obcy. Dzięki nim każda wspólnota, także narodowa, ustanawia świat, który nazywa swoim. Kiedy w świecie przedstawionym powieści pojawia się postać uwikłana w relację Ja:Inny:Obcy, zawsze stanowi ona znaczący ideologicznie składnik przekazu, pomaga ujawnić świadomość słabą, peryferyjną dla analizowanego układu, a dzięki temu wydobyć zeń utajone znaczenia i obnażyć reguły konstruowania jego porządku.

Magdalena Tulli w utworze zatytułowanym *Skaza* spróbowała pokazać czytelnikom, że właściwie każdy podmiot może okazać się Obcym, jednostką ze skazą, jeśli nieoczekiwanie znajdzie się w nie-swojej przestrzeni, a więc nieujętej przez opowieść uznawaną (ontologicznie, epistemologicznie, aksjologicznie) za jej własną. Jeśli nie zniknie na czas, kładąc kres spowodowanemu przez własne pojawienie się załamaniu porządku, obowiązującego w nie-swojej przestrzeni i wcześniejszy stan rzeczy nie zostanie przywrócony, wspólnota zamieszkująca ową przestrzeń, natychmiast zdefiniuje własne granice, które będą jednocześnie granicami obcości intruza. Obcy z utworu Tulli milczą. Gdyby zabrali głos i weszli w dialog ze wspólnotą „naszych”, nie byłaby to już tylko „nasza opowieść”, lecz również „opowieść o nas”, opowieść o sile stanowienia nowego kształtu rzeczywistości, w której jednym z wątków okazałyby się właśnie pozbawione przezroczystości reguły „naszego” porządku.

Opowieść Magdaleny Tulli zuniwersalizowała sceny z życia codziennego anonimowego miasteczka, wykorzystując czytelniczą znajomość klisz narracyjnych, doskonale oddających aurę konwensu obowiązującego na co dzień. W efekcie, zaprezentowała coś na kształt przypowieści o stawaniu się Obcym i reakcji wspólnoty na fenomen Obcego, co autorka rozwinęła potem w opowieści o cechach autobiograficznych (*Włoskie szpilki*). Obydwa utwory mówią o tym, że habitus każdej wspólnoty dąży do zapewnienia sobie stałości, broni się przed zmianą, utrudnia docieranie informacji, które mogłyby go podważyć, a ułatwia dostrzeganie tych, które go potwierdzają i wzmacniają. Podsuwa matryce generatywne odpowiedzi z góry przystosowanych do warunków identycznych z tymi, w których powstał<sup>7</sup>.

Podstawy zależnościowego habitusu polskich subalternów ukształtowały się dawno temu, więc cechują się wyjątkową trwałością i trudną do zdenaturalizowania oczywistością.

<sup>6</sup> M. Jacyno, *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre’a Bourdieu*. Warszawa 1997, s. 49.

<sup>7</sup> Pisze o tym Pierre Bourdieu w pracy *Zmysł praktyczny*. Przeł. M. Falski. Kraków 2008, s. 76.

## OJCZYŻNA JAKO WYOBRAŻENIE UWARUNKOWANE HISTORYCZNIE

We współczesnej świadomości zbiorowej Polaków, której emanację stanowi również literatura, wyobrażenia wspólnoty narodowej dotyczące Ojczyzny tkwią wśród atrybutów jej wizerunku wypracowanych w czasach romantyzmu lub gwałtownie się im przeciwstawiają (potwierdzając tym samym stanowiącą moc romantyczno-martyrologicznego modelu zamkniętego na głosy Obcych). Reagując na ten stan rzeczy, proza ostatnich lat zainteresowała się po pierwsze **konstrukcyjnym aspektem fantazmatu ojczyzny, a po drugie selektywnym charakterem owej konstrukcji** i zaczęła dopowiadać wątki dotąd wyłączane z dominującej narracji, ale wiodące swój podziemny żywot.

Mówię jedynie o tych realizacjach prozatorskich, które wykraczają poza ramy tradycyjnej opowieści, pomijając utwory niczego nowego niewnoszące do spetryfikowanej problematyki Ojczyzny. Interesujące mnie utwory zwracają uwagę na egzystencjalny wymiar kontaktu jednostki z Ojczyzną, schodzą z martyrologiczno-heroicznych wyżyn zrywów powstańczych, klęsk przekuwanych w zagrobne zwycięstwo na poziom codzienności z jej długim trwaniem i koncesjami na rzecz aktualnych warunków społeczno-politycznych.

Tacy autorzy jak: Dawid Bieńkowski z powieścią *Biało-czerwony*, Ignacy Karłowicz i jego *Niehalo*, Dorota Masłowska z *Wojną polsko-ruską pod flagą biało-czerwoną*, ale też Bożena Umińska-Keff jako autorka *Utworu o Matce i Ojczyźnie*, czy Sylwia Chutnik z *Dzidzią*<sup>8</sup> wchodzą w dialog z czytankowym rozumieniem ojczyzny i próbują ukazać **niejednoznaczność, interpretacyjny charakter jego konstrukcji albo upomnieć się o realia, dzięki którym można wygenerować konkurencyjne narracje o ojczyźnie**.

Proponowane przez nich ujęcie Ojczyzny przełamuje wywiedzione z przeszłości hierarchie i dyktat wzniosłości oraz czystości kulturowej, jeśli można tak powiedzieć, a dzieje się to w sytuacji, w której zarówno zwolennicy tradycyjnej ofiarńczo-martyrologicznej narracji Ojczyzny, jak i jej dekonstruktorzy, wpływają na kształt tożsamości zbiorowej, którą wytwarza ich opowieść<sup>9</sup>. Jedni i drudzy używają dominującego języka – wcześniej (w czasach zniewolenia czy niesuwe-

---

<sup>8</sup> Korzystam z następujących wydań: D. Masłowska, *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną*. Warszawa 2002; I. Karłowicz, *Niehalo*. Wołowiec 2006; D. Bieńkowski, *Biało-czerwony*. Warszawa 2007; B. Umińska-Keff, *Utwór o Matce i Ojczyźnie*. Kraków 2008, S. Chutnik, *Dzidzia*. Warszawa 2010. Cytaty z utworów lokalizuję w tekście, oznaczając symbolem literowym (np. UMO – *Utwór o Matce i Ojczyźnie*, N – *Niehalo*, D – *Dzidzia*) i numerem strony.

<sup>9</sup> O analogicznej interferencji między tożsamością kolonizatorów i kolonizowanych pisze Homi K. Bhabha w swojej pracy *Location of the Culture*, Routledge, London 1994, s. 37. Polski przekład: H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*. Przeł. T. Dobrogoszcz. Kraków 2010.

renności) stosowanego w celu wyrażania zupełnie innych doświadczeń i przekazywania ich z wykorzystaniem pojęciowego paradygmatu wypracowanego jeszcze w czasach romantyzmu.

**Współcześnie pojęcia owego paradygmatu stały się składnikami spektaklu.** Autor powieści *Niehalo* tak to ujmuje: „Nic już nie zdarza się po raz pierwszy, tylko powtarza do bólu i znudzenia” (N, nota autorska).

Taki spektakl ma określony scenariusz i rekwizyty – swoistą nadrzeczywistość, w przestrzeni której ów scenariusz powstaje i zapadają decyzje o przydatności tych, a nie innych rekwizytów. Owa nadrzeczywistość sterująca współczesną wersją polskiej opowieści na temat Ojczyzny, to efekt ciągłej aktualności – a więc i aktywności semantycznej – sytuacji zniewolenia/opresji, mimo braku jej realnych wyznaczników w teraźniejszości. To ona ożywia wszystkie wyobrażenia wzorowane na wydarzeniach historycznych, które ongiś wykreowały fantazmat ojczyźnianej martyrologii i ofiary.

Hybrydyczność świata przedstawionego przywołanych utworów, czerpiącego elementy swojego „wyposażenia” zarówno z dominującej opowieści na temat Ojczyzny (rekwizyty spod znaku biało-czerwonego) jak i z kontropowieści ją destabilizujących (rekwizyty przywołujące obrazy obcych, wykluczonych, gorszych; np. Żydów, feministek, ateistów, komunistów itp.) czyni go trudno przyswajalnym w kategoriach tradycyjnej linearnej lektury. Ten świat przedstawiony został ukształtowany przez wszystkie możliwe, niosące przemoc dyskursy: martyrologiczny, nacjonalistyczny, kapitalistyczny, seksistowski, rasistowski, pojawiające się na kolejnych etapach przemian historycznych, odbieranych przez polską wspólnotę jako opresyjne oraz proces wypracowywania form aktywności kompensującej poczucie krzywdy.

Odbiór każdego elementu owych dyskursów przemocy dodatkowo komplikuje sytuacja permanentnego zwarcia, konfliktu, wywoływanego przez, tkwiącą u podłoża tradycyjnej polskiej narracji na temat Ojczyzny, opowieść ofiarno-martyrologiczną, która sama w sobie wykazuje paradoksalnie wojowniczy charakter, wymagając bezwzględnego podporządkowania lub... bezwzględnie przekreślając oponenta, co, oczywiście, wywołuje reakcję.

Żaden z przywoływanych tu utworów nie pyta, w jakich warunkach i z jakich elementów skonstruowano dominującą narrację ojczyźnianą, którą ich bohaterowie odbierają jako opresyjną (w powieściach Bieńkowskiego, Karpowicza, w utworze Umińskiej-Keff) albo, nie rozumiejąc jej, używają jako pustego liczmanu w okolicznościach domagających się zastosowania języka godnościowego, dającego poczucie wyższości (tak dzieje się np. w *Wojnie polsko-ruskiej...* Masłowskiej).

Homi K. Bhabha, rozważając naturę pojęcia nowożytnego narodu, (a więc poniekąd również symbolicznej przestrzeni „ojczyzny”), pojęcia, które stabilizowało się w połowie XIX wieku, gdy Polska była pod zaborami i które on sam rozumie

jako strategię narracyjną<sup>10</sup>, podkreśla, że spójność tej narracji uzyskano dzięki dyskursowi, który obsesyjnie koncentrował się na granicach objętej nim społeczności i wytwarzanych przez nią tekstów, a jednocześnie wcale nie był ich pewien. W efekcie hipostazowany „wspólny język” takiego dyskursu nie manifestował cech specyficznych, a ogólne i krystalizował się poprzez negację regionalizmu, szczególności etc. Im większe było poczucie opresji w czasach, gdy się wyłaniała strategia narracyjna dominującej opowieści, tym bardziej restrykcyjnie unifikujący obraz narodowej kondycji wytwarzała.

Bhabha formułuje ważne w kontekście mojego wywodu spostrzeżenie. Powiada, że w procesie powstawania narodu jako narracji (a więc też kształtowania operacyjnej narracji Ojczyzny) pojawia się „rozszczerzenie pomiędzy ciągłą kumulatywną czasowością pedagogiczności a powtarzalną, nawracającą strategią performatywności”<sup>11</sup>.

Kumulatywna czasowość pedagogiczności łączy się z perswazyjną mocą ukształtowanego w przeszłości wyobrażenia, zawierającego w sobie przekaz wyrosły na fundamencie określonych doświadczeń i uczący, jak sobie z nimi radzić. Nawracająca strategia performatywności nakazywałaby zaś ów przekaz dostosować do potrzeb współczesności, nadać mu nowe znaczenia, które za cenę wymazania/skorygowania wcześniejszej zawartości zapewniają wyobrażeniu Ojczyzny żywotność w aktualnych warunkach.

Na naszych oczach odbywa się, uchwycona przez omawianą prozę, walka między funkcjami pedagogiczności i performatywności spełnianymi przez wyobrażenie Ojczyzny w procesie kształtowania/podtrzymywania poczucia tożsamości jednostkowej i zbiorowej tych, dla których pojęcie „ojczyzna” ma jeszcze wartość. Monolit tradycyjnego ofiarniczo-martyrologicznego, godnego, patetycznego i zobowiązującego do przestrzegania określonych rytuałów tradycyjnego wyobrażenia traci swą zwartą strukturę w zmienionych warunkach, innych niż te, które towarzyszyły jego powstawaniu. Potencjał pedagogiczności ostro rywalizuje z potencjałem performatywności. Właśnie to skłania opowieści podejmujące interesującą mnie problematykę do korzystania z wyrazistych, często drastycznych środków. Prowokacja ma detonować ładunek znużenia ciężarem fantazmatu wzniosłej, bezustannie opresjonowanej Ojczyzny, ukazywać jego wampiryczność i absurdalność.

W powieści Sylwii Chutnik czytamy na przykład:

Dodajcie „Polskę” do swojego Grona, do swojego newslettera. Dajcie jej szansę, a czeka was możliwość wzięcia udziału w losowaniu wspaniałych nagród, jakimi są, uwaga: wyjazd stąd w pizdu, do jasnej cholery i na zawsze [...] (D, 44-45).

<sup>10</sup> H.K. Bhabha, *DessemiNacja. Czas, narracja i marginesy współczesnego narodu*. Przeł. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008 nr 1-2, s. 203-204.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 205.



Restrykcyjnie powinnościowy charakter dominującej narracji o Ojczyźnie, w której znalazło się miejsce dla bohaterów dokonujących heroiczych czynów w trudnych momentach historii, zostanie obnażony u tej autorki w opowieści o okupacyjnym zachowaniu mieszkanki osady Gołąbki, która podczas okupacji zadenuncjowała Niemcom Żydówkę, by zdobyć jej elegancki płaszcz: „I co z tego, że jedna rodzina się wyłamała i nie wytrzymała **presji bycia dobrym i wspierającym**” (D, 114, podkr. – H.G.) – pyta ironiczny narrator *Dzidzi*, świadomy rozczeń paradygmatu narracji dominującej.

W utworach Sylwii Chutnik i Bożeny Umińskiej-Keff pojawiają się obrazy dziecka/Matki-potwora<sup>12</sup> – okrwawionego, kalekiego, pozbawionego głosu lub powtarzającego w kółko tę samą skargę; wymagającego ciągłej pielęgnacji i odbierającego wolność wszystkim, którzy są z nim związani. W narracji Umińskiej-Keff, jeśli utożsamić Matkę z Ojczyzną, to taką: „Matka szarpie swoją historię za skórę, za flaki, zanurza rękę w trzewiach padliny, nigdy nie wiadomo, co wyciągnie” (UMO, 39).

Wykluczeni i zmarginalizowani przemocą skonstruowanego w opresyjnej przeszłości wyobrażenia Ojczyzny dokonują w omawianych tu utworach jego przekładu na lokalne języki obcych, nieheroicznych, niepielęgnujących patriotycznych rytuałów – wszystkich pośrednio w ten sposób zdefiniowanych przez tradycyjną, dominującą wersję narracji na temat ojczyzny.

Jedną z postaci utworu Chutnik, Danuta Mutter, przykuta poczuciem obowiązku do kalekiej potwornej *Dzidzi* wykrzykuje takie oto słowa:

oskarżam historię, że doprowadziła mnie do stanu bezużytecznej ściery do podłogi [...] Tworzę wiry, które mają was wchłonać, tak jak **mnie wchłonęła cała przeszłość tego kraju, z jego wojnami, powstaniem, wypędzeniami i powrotami**, z nowym systemem i ciągle tym samym (D, 144-145, podkr. – H.G.).

Najsurowsza konstatacja tej prozy brzmi właśnie tak, że nowe okoliczności są „ciągle te same”, jeśli idzie o moc tradycyjnego wyobrażenia Ojczyzny, nawet jeśli okazało się ono teraz nie tylko strefą kontroli, ale i porzucenia, nie tylko pamięci, ale i zapomnienia, nie tylko wyłączości, ale i dobrowolności partycypowania w jego treściach.

**Problemem polskiej spetryfikowanej narracji dominującej z Ojczyzną w centrum uwagi i tożsamością podmiotu budowaną z uwzględnieniem specyficznego stosunku do Obcych jest to, że nie chce przyznać, iż kulturowe autorytety dyktuje terażniejszość, a nie przeszłość i że odbywa się między nimi ciągły ruch wymiany znaczeń – zapominania i zapamiętywania.**

---

<sup>12</sup> Por. „Śni mi się, że trzymam – stojąc na jakimś dworcu – trzymam coś niedużego, jakby dziecko może kilkuletnie, ale to nie jest dziecko tylko kosmaty jakiś strzęp wrzeszczący, wije się szarpie, klaki poplamione krwią, muszą to trzymać, chronić przed upadkiem, czemu muszą, nie wiem [...]” (UMO, 5).